Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie 600 mk., miesięcznie 200 mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-lamowe jeden milimetr w wyż 40 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok IV | Września, sobota, dnia 4-go listopaada 1922 r. | **№ 129**

W ostatniej chwili!

Kto jeszcze nie przejrzał, która z walczących przy wyborach stron stoi jedynie na stanowisku narodowem, niechaj przeczyta sobie № 7065 „Posener Neueste Nachrichten" z dnia 29 października. W numerze tym jest odezwa niemców i żydów, która brzmi: „Deutscher Wähler in der Stadt Posen! Du wählst am 5. November die Liste № 7. (lista N. P. R.). Warum? Lies:" tu twierdzi odezwa, że w Poznaniu o przeprowadzeniu niemca mowy niema. Mamy przy wyborach dwa cele: pierwszy, wybrać jak najwięcej posłów niemieckich, a drugi, iść ręka w rękę z temi partjami, które niemców najwięcej popierają, są to Socjaliści (P. P. S.) i Narodowa Partja Robotnicza (N. P. R.). Socjaliści nie mają widoków przeprowadzenia w Poznaniu posła. Pozostaje tylko partja N. P. R., która nam niemcom daje gwarancję, że równouprawnienie mniejszości narodowych popierać będzie i gwarantuje nam niemcom pomoc przy zwalczaniu wspólnego wroga, to jest Narodową Demokrację, złączoną w bloku Chrześcijańskiego Zw. Jedności Narodowej. **Tu i ślepy przewidzi i głuchy usłyszy,** że głosując na listę № 7, popiera socjalistów, niemców, żydów i rusinów, odbierając partjom narodowym głosy, którymi można by kilku posłów narodowych przeprowadzić.

Kto się mieni polakiem i nie zapomniał jeszcze krzywd stuletniej niewoli, niechaj w ostatniej chwili spełni obowiązek prawego polaka i głosuje na listę partji, która jedyna daje gwarancję, że myśli i działać będzie w duchu narodowym, to jest №

8

Wiadomości polityczne

Morderstwo polityczne czy rabunkowe

Berlin, 30 października. Z Frankfurtu donoszą, iż w pociągu pospiesznym Amsterdam-Bazylea, który w sobotę wieczorem przybył do Frankfurtu, znaleziono zamordowanego majora Jamesa Sauerweina, członka delegacji amerykańskiej w Koblencji. Na głowie jego stwierdzono cały szereg ran, zadanych nożem. Przypuszczają, że chodzi tu o morderstwo rabunkowe, gdyż przy zamordowanym nie znaleziono teki z kilkunastu miljonami marek.

Powrót dzwonów

Warszawa, 31. 10. Dnia 31. bm. przybyły do Warszawy 3 wagony z dzwonami, wywiezionemi podczas wojny do Rosji. Wagony te są ostatnią częścią transportu reewakuacyjnego, wysłanego z Niższego Nowogrodu.

Fantastyczna podwyżka

Z dniem 1-go listopada ma być wprowadzona na Ukrainie Sowieckiej podwyższona taryfa kolejowa. W stosunku do cen z r. 1914 nowa taryfa wynosić będzie 6 miljonów razy więcej dla klasy I i II i 4 miljony razy więcej dla klasy III i IV.

Ucieczka denikinowców

Kraków, 31. 10. A. W. donosi: Do robót publicznych w Krakowie używano dotychczas internowanych żołnierzy z b. armji gen. Denikina. W nocy z 30 na 31 bm. z fortu Krakus zbiegło około 100 denikinowców. Pozostałych w liczbie 16 odesłano do obozu koncentracyjnego w Szczypiornie. Dochodzenia są w toku.

Rzym pod rządami faszystów

Rzym, 31. 10. A. W. donosi: Porządek w mieście zupełny. Tramwaje kursują. Wszystkie pisma antyfaszystowskie zostały zawieszone. Miasto przybrane flagami. „Giornale di Roma" donosi, że 22 tysiące faszystów jest skoncentrowanych w odległości 3 klm. od miasta. W Medjolanie dzień upłynął spokojnie, wszystkie urzędy funkcjonują normalnie.

Program nowego gabinetu

Rzym, 31. 10. A. W. donosi: Najbliższy program gabinetu Mussoliniego ma na celu uproszczenie administracji, normalną pracę przy zakazie strajków, płacenie podatków, normalne funkcjonowanie organów administracyjnych i walka ze spekulacją dewizami.

Patrjarcha przed trybunałem katów

Moskwa, 31. 10. A. W. donosi: W pierwszej połowie listopada br. ma się rozpocząć w Moskwie proces patrjarchy Tichona. Głównym powodem postawienia patrjarchy Tichona w stan oskarżenia jest nieporządkowanie się zarządzeniom władz sowjeckich w sprawie sekwestru majątków cerkiewnych. Tichona oskarżać będzie Krylenko.

Socjaliści ustępują przed faszystami

Rzym, 31. 10. Pat. donosi: Faszyści i nacjonaliści przeciągają ulicami miasta. Dom związku socjalistów obsadzony został przez faszystów, którzy wywiesili na nim trójkolorową chorągiew. Portrety Marxa i Lenina spalono.

Zwiększenie ruchu kolejowego

Warszawa, 2. 11. Ruch towarowy na polskich kolejach stale się zwiększa, co wskazuje na rozwój gospodarczy kraju i stale powiększającą się sprawność kolei. Według obliczeń w pierwszych 3 kwartałach bieżącego roku ruch towarowy w porównaniu z rokiem ubiegłym wzmógł się o $17\frac{1}{2}$%, zaś w pierwszych tygodniach czwartego kwartału o 22 procent.

Francuzi o rolnicwie polskiem

Paryż, 30. 10. „Information" zamieszcza ciekawe studjum ekonomiczne o stanie rolnictwa polskiego. Podając szereg wiadomości ogólnych z zakresu naszej produkcji rolnej, dziennik ten dochodzi do wniosku, że przewidziany na rok obecny wywóz z Polski w ilości 17 tysięcy ton będzie mógł zbożą oddziałać w sposób zbawienny na całokształt sytuacji gospodarczej i finansowej kraju.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 3-go listopada 1922 r.

* **Z Rady miejskiej.** Zwołane na poniedziałek, dnia 30 bm. zebranie Rady miejskiej zagaił p. przewodniczący Smodlibowski w obecności 15 radnych. Pod obrady przyszły przeważnie uznania obrachunków kasy miejskiej i komisji rewizyjnej, dalej podwyższenie płac współpracownikom Magistratu, udzielenie zapomóg komitetowi jeńców w wysokości 25 tysięcy marek oraz inne podobne cele. Przy omawianiu obecnego stanu majątkowego miasta, zmniejszających się dochodów miejskich przez odciąganie podatków dawniej do miasta wpływających, do kas skarbowych wyłoniła się potrzeba gwałtowna starania się o dochody, inaczej zabrnęło by miasto w miljonowe długi. Wpłynął nagły wniosek, poparty i uchwalony przez Radę, aby miasto pobierało 200% od płaconych podatków w roku 1921 jako wpłaty na nieokreśloną jeszcze wysokość podatku na rok 1922. Rada wychodzi tu ze stanowiska, że łatwiej jest płacić częściowo na poczet podatków, jak później od razu może bardzo wysokie sumy wpłacać jednorazowo. Bardzo szeroką debatę wywołał wniosek Tow. Kupców, dotyczący ochrony mienia obywateli miasta w nocy. Ostatnie kradzieże dokonane w jasną księżycową noc wprowadzają ludzi na przypuszczenia, że wina pochodzi ze strony stróży nocnych, którzy nie wykonują swego obowiązku sumiennie. Po wyczerpujących rozprawach polecono wniosek ku dalszej rozwadze i poczynienia daleko idących kroków zaradczych Magistratowi wręczyć. Sprawa mostku, prowadzącego z ulicy Rzecznej przez Wrześnicę rozstrzygniętą została w ten sposób, że most pozostaje na swem miejscu, zaś właścicielom, przez których grunta ludzie przechodzą i niszczą, przysługuje prawo wniosku o ukaranie winnych. O nieznajomości prawa i przepisów ordynacji miejskiej świadczył nadesłany list do przewodniczącego Rady od jednego z młodych obywateli miasta. Treść listu, jak się okazało dowodnie, była oparta na fałszywych wiadomościach, skompromitowała piszącego i w Radzie miejskiej wzbudziła niesmak. Zaleca się więc wielką ostrożność i przedewszystkiem więcej obznajmienia się z przepisami

* **Najmłodsze towarzystwo wrzesińskie** „Powstańców i wojaków im. Wład. Wiewiórowskiego" wystąpiło po raz pierwszy publicznie w niedzielę minioną. Pokaźnym pochodem w towarzystwie delegacji wojska, korporacji miejskiej oraz licznych miejscowych towarzystw i delegacji wyruszono z muzyką wojskową 68 p. p. do kościoła. Po wysłuchaniu mszy św. i pięknego przemówienia Ks. Bergera, które do serc słuchaczy trafiło, wyruszył pochód na nowo sformowany w rynek, gdzie po ustawieniu się w czworobok nastąpiła uroczystość przejęcia sztandaru z rąk byłego przewodniczącego byłej Straży Ludowej p. Bartkowiaka. Pierwszy przemówił druh Wł. Kaliszewski, przedstawiając dzieje sztandaru, cel towarzystwa, które jest ogniwem łączności armji z resztą obywatelstwa. Z werwą i przejęciem wypowiedziane słowa ogromne zrobiły na zebranych wrażenie. Sztandar wręczony z słowami życzenia, aby tylko dobrej służył sprawie, prezesowi towarzystwa p. porucznikowi Józefowi Trawińskiemu, wręczony został dalej chorążemu i przez to objęty w posiadanie towarzystwa. Przemówił jeszcze p. Dywizjoner pułkownik Taczak z Gniezna na temat bliskiego pokrewieństwa armji czynnej z towarzystwem, którego członkowie jako pierwsi stanęli najpierw luźno a później stworzyli początki naszej armji. Z ramienia Zarządu okręgowego przemawiał p. Sobiejewski z Miłosławia, zakończając pierwszą część uroczystości. Defilada całego pochodu na czele z honorowym oddziałem umundurowanych powstańców i wojaków z sztandarem odbyła się w dobrym szyku i porządku przed odbierającemi ją władzami wojskowemi i cywilnemi, poczem odniesiono sztandar do lokalu p. Knechtla. Wieczornica połączona z zabawą wypadła dobrze. Kilka bardzo udatnych deklamacji, dwa śpiewy chórowe „Lutni", piękne przemówienie, wypowiedziane przez p. apt. Koniecznego, stworzyły bardzo sympatyczny wieczorek, pełen patrjotycznego nastroju. Bawiono się ochoczo do rana. Poloneza wyprowadził p. pułkownik Maciaszek. — Niechaj Towarzystwo tak pięknem i uroczystem wejściem na publiczną widownię rozwija się i rośnie w ilość członków, abyśmy przy obchodzie grudniowym mogli wystąpić nie ze setką ale tysiącem członków.

* **Inspektorat Kontr. Skarbowej** donosi: W myśl rozp. Rady Ministrów z dnia 11. X. br. winien jest każdy który jest w posiadaniu ponad 100 kg. cukru, cukierków, marmelady, czekolady, młodu sztucznego oraz likierów, rozp. zaś Min. Skarbu z dnia 20. X. br. który są w posiadaniu wyrobów tytuniowych i rozp. Min. Skarbu z dnia 16. X. br. którzy są w posiadaniu ponad 25 ltr. piwa zgłosić w Inspektoracie Kontr. Skarb. włącznie do 4 bm. celem dodatkowego opodatkowania, niezgłoszenie powyższych towarów ulegną winni karze oraz konfiskacie takowych.

* **Zastrzelony przez ... nieboszczyka.** Gromadka robotników, zajętych przy budowie w Le Havre (Francja), usłyszała w pobliżu kanału odgłos wystrzału. Gdy udali się na poszukiwanie w kierunku, z którego padł wystrzał, znaleźli w głębokiej jamie samobójcę, który uśmiercił się właśnie przed chwilą wystrzałem z rewolweru; broń znajdowała się jeszcze w kurczowo zaciśniętej dłoni zmarłego. Robotnicy postanowili usunąć zwłoki z jamy. Gdy zabrali się do tego dzieła, rozległ się nagle nowy strzał, i jeden z robotników z głośnym okrzykiem wpadł martwy do jamy; kula utkwiła mu w głowie. Widocznie przy poruszeniu zwłok samobójcy zaciśnięte palce nieboszczyka dotknęły cyngla rewolweru, który automatycznie wypalił.

* **List za 400000 rubli.** Pewna rodzina rosyjska, cierpiąca skrajną nędzę i głód, przysłała do krewnych swoich w Londynie list na którym były naklejone marki w sumie 400000 rubli. Suma ta, która przed wojną stanowiła olbrzymi majątek, zamieniona na angielską monetę wyniosi zaledwie kilka pensów. List na poczcie angielskiej zwrócił uwagę i wywołał zaciekawienie. Na kopercie było bowiem naklejonych aż 34 marek. W treści listu leżał straszny tragim. Biedni ludzie wydali ostatnie pieniądze, aby krewnym napisać o swej niedoli i błagać o ratunek. Ciężko chorzy nie mogą nawet zapracować na bochenek chleba, który kosztuje 250000 rubli. Jeżeli list z Rosji do Angli kosztuje 400000 rubli, to zachodzi pytanie, wiele trzebaby wydać na wysłanie pakietu? Gdyby ktoś posiadał odpowiedni majątek, to w każdym razie, marki musiałby chyba poprzednio specjalnie zamówić a zgłosić się po nie z kufrem.

* **Włocławek.** (Pożar kościoła.) W nieziele dn. 29 bm. spalił się w Brześciu Kujawskim starożytny kościół po-Dominikański, jeden z najstarszych kościołów na Kujawach. Pozostała tylko kaplica z obrazem Matki Boskiej. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona.

O uzdrowienie społeczne

Wielka wojna światowa, wywołana przez zaborcze państwa w roku 1914, w skutkach swych doprowadzić musiała z konieczności do tego wszystkiego, czego jesteśmy dziś świadkami.

Rozluźnienie węzłów rodzinnych przez zbyt długie oddalenie ojców i mężów od dzieci i żon, ogólne zniechęcenie od pracy czy to fizycznej czy umysłowej — bo w rowach strzeleckich i na frontach nikt o tem myśleć nie mógł — dalej zarzucenie wszelkich pojęć o obyczajach i moralności — bo oko starego, a szczególnie młodego żołnierza przywykło patrzeć na rzeczy, od których w czasach zwykłych dusza by truchlała, a włos bielał, oto cząstka tego złego, które wojna sprowadziła.

A ci w domu?

Czy mamy tu pisać, co się w czasie tej długiej wojny działo z dziećmi i młodzieżą naszą? Matka zajęta ciągłą troską o wyżywienie, bo ojca-wychowawcy i żywiciela brakło — czyż można się dziwić, że umysł dziecka, a szczególnie dorastającej młodzieży wykoszlawił się w tysiącznych conajmniej wypadkach?

A starsi, którzy na wojnę nie poszli?

U jednych ciągłe kłopoty, jakby się od woskowości (mamy na myśli pruską) wywinąć, choćby to było drogą niewiadomo jakiego krętactwa, a nawet kłamstwa, czy podobne postępowanie nie musiało się przyczynić do wykrzywienia niejednego szlachetnego przedtem charakteru?

Co poszło zaś za tem? Brak zajęcia zawodowego rzucał ludzi w objęcia uprawiania procederu przedtem mu

nieznanego. Wzięto się do „handlu", i to do jakiego? Jeden rzucił się na mięso, drugi na mąkę, inny na kartofle i zboże — jeszcze inni w końcu na — złoto!

I oto w ten sposób powstał nowy zupełnie, przed wojną nikomu nieznany zawód — pasek!

Paskował kto tylko chciał i paskował czem tylko mógł...

Działo się to w Niemczech, działo się we Francji, działo się i u nas w Polsce — słowem — chorobe tę przeżywał i przeżywa dziś jeszcze świat cały. Ludzkość jak gdyby szałem jakimś ogarnięta, zda się zapomniała o wszelkich węzłach i rodzinnych i narodowych, a jeden jak gdyby miała cel tylko na oku: bogacić się i używać! Bawić się! hulać! Szał ten ogarnął wszystkich prawie bez wyjątku, od góry do dołu.

Pozatem jednak pozostały całe rzesze ludzi uczciwych, którzy na tę drogę wkroczyć nie myśleli, a za to dostali się w drugą ostateczność — mianowicie: dostali się w rolę ludzi przez niesumiennych i nieuczciwych wyzyskiwanych.

Nastały czasy okropne, bo z jednej strony chęć bogactw i używania, z drugiej zaś strony bieda i nędza nieraz nie do opisania. Ostatnie dały się i dają dotąd porządnie we znaki szczególnie tym niezdolnym do zapracowania na niezbędne wydatki, jak ojcom obarczonym liczną, drobną rodziną, jak kalekom i inwalidom wojennym, jak wdowom i sierotom pozbawionym na skutek wojny swoich żywicieli. Stan taki — dał możność wyzysku szczególnie tych najbiedniejszych ludziom z pod ciemnej gwiazdy, dotąd u nas nieznanych.

Ciężkie położenie tysięcy i miljonów rodzin zaczęli oni wyzyskiwać w celach niby politycznych, a właściwie osobistych.

Namnożyło się po wsiach i miastach naszych mnóstwo agitatorów, którzy to sami — ani sieją ani orzą, a wszakże dostatnio i dobrze żyją — dla których nietrudną było rzeczą opanować wojną i biedą umęczone rzesze, aby się stać panami położenia.

Potrzeba było rzucić tylko hasło: precz z panami! odbierać panom, bo mają za wiele! Rzucić pracę! Dalej w pochód na ulicę! Ryczcie i krzyczcie, a wszystko będzie wam dano! Rzućcie pługi, rzućcie radło — niechaj w polu gniją snopy! Cóż to agitatorom szkodziło, byleby oni przyszli do władzy, byleby im samym dobrze się działo.

A lud? ten lud roboczy?

Przez długie trzy lata słuchał słów na różnych zebraniach i wiecach, krzyczał wraz z agitatorami na komendę: Ksiądz do kościoła! precz z panami! Szedł ten lud na zew agitatorów wszędzie, gdzie go wołano i posyłano. Urządzał pochody, sam bił i kazał się bić, ba! nawet strzelać (agitatorzy stali zwykle na uboczu — bo dotąd żadnego z nich nie pochowano!) na komendę strajkował ten lud roboczy, czy to w mieście, czy na wsi — tylko — że wszystko to przynosiło zysk i korzyść agitatorom! — A ludowi? coraz większą nędzę i biedę pomimo ciągłych, złotych obietnic i cacanek.

Dopiero strajki tegoroczne, strajk robotników przemysłowych w marcu, a rolnych w sierpniu otworzył miljonom oczy, że droga, którą niesumienni wyzyskiwacze lud pracujący przez długie trzy lata wiedli do pożądanego celu nie prowadzi. Nie drogą bowiem gwałtów i krzyków, nie drogą zarzucenia wszelkich ideałów o miłości bliźniego, nie drogą nienawistnej, niechrześcijańskiej walki klasowej, lecz drogą umoralnienia ogólnego, drogą spokojnej, wytężonej pracy przy należytej opłacie za robociznę i pot dla pracy tej wylany, powrót do spokojnego i rozważnego traktowania wszelkich spraw ludzkich — oto jedyna droga, prowadząca do uzdrowienia społecznego, ładu i porządku, znieprawionego przez wojnę.

Wszystko inne zawiodło, wszelkie podszepty złych duchów-agitatorów przez długi przeciąg trzech lat okazały się w prawdzie wielce szkodliwe dla narodu i państwa, lecz dla ludu pracującego były one tylko bańką mydlaną, lśniły cudnemi barwami tęczowemi — lecz rozprysły się i pozostawiły tylko jedno: zawód, nędzę! Nareszcie następuje zastanowienie! Naród zaczyna pozbywać się powojennego oszołomienia...

Lud marszczy czoło i — myśli...

A gdy lud polski czoło marszczy — biada wam agitatorzy! Ostrożnie! bo odebrać możecie nagrodę:

Za zabitych! Za więzionych! Za ofiary! Za terminatki! Za obietnice wasze! Za trzylelni fałsz i obłudę! Lud marszczy czoło i — myśli!...

Paląca potrzeba!

Wojna światowa okrutna na polu walki, najstraszniejsza okazała się w skutkach swoich powojennych. Poza trzydziestu kilku tysiącami inwalidów, a ogółem 84000 ofiar wojny, poza poległymi, najstraszniejszym obdarzyła losem ociemniałych żołnierzy. Na terenie Poznańskiego i Pomorza żyje ich około stu. Prócz utraty ócz, często doznali oni jeszcze poważnego okaleczenia ciała i członków. Jak ciężkie jest ich położenie, nie potrzeba tłumaczyć. Podziwiać jednak trzeba ich bohaterską wytrwałość i świętą cierpliwość. Mimo utraty wzroku jednak nie wymawiają oni się obowiązku pracowania. Z chęcią idą w naukę koszykarstwa albo szczotkarstwa do Domu Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy, pozostającego pod kierownictwem Polskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Kto nie zna spraw inwalidzkich bliżej, ten przypuszczałby niechybnie, że los tych największych nieszczęśliwców jest zapewniony, że znajdą się ludzie, którzyby starali się tym arcybiedakom życie uprzyjemnić. Tymczasem bóle na tem polu są wielkie. Mianowicie sprawa uposażenia państwowego została przez Sejm szablonowo załatwiona, mimo, że pomiędzy 100% inwalidą, a też tylko 100% inwalidą ociemniałym jest potężna różnica.

Samotny ociemniały inwalida pobiera w Poznaniu 19687,— mk., a na wsi 13950 mk. Jest to norma absolutnie nie odpowiadająca potrzebom życiowym. Za te pieniądze inwalida bez nóg użyć nie może, mimo, że ma oczy swobodę ruchu, możliwość do wyszukania pracy i dorobienia potrzebnych pieniędzy. 100% inwalida, potrzebujący opieki osoby drugiej, przeważnie bywa umieszczony jako nieuleczalny w zakładzie leczniczym, albo obłąkany, w zakładzie psychjatrycznym, gdzie niema troski o utrzymanie.

Inaczej jest z ociemniałym, który mimo swojego ciężkiego losu może chodzić, pracować, słyszeć, myśleć, ma więc pretensje do życia, a jednak zdany jest na łaskę osoby drugiej, nie zawsze z nim szczerze i uczciwie myślącej. Praktyka dowodzi, że właśnie ociemniali najszczęśliwiej trafiają, najgorsze mają żony i otoczenie nietylko ich wyzyskujące, ale i często nawet prześladujące, a to głównie dlatego, że nędzne ich materjalne uposażenie! Nie mogą zarobkować, bo nim zakupią surowiec, ktoś nieczuły im go wykupi, a z renty wyżyć niepodobna. Są majątki, które ociemniałym nie sprzedadzą wikliny do koszykarstwa, jedynie dlatego, że ktoś inny da im sto marek więcej.

Z takich to powodów ociemniały winien dostawać podwójną rentę, aby mógł żyć nawet i bez pracy!

Mamy bogaczy, którzy na biesiady i libacje setki rzucają tysięcy. Niema ale człowieka, któryby „Domu Ociemniałego Żołnierza" pożyczył ze 4 miljony na utworzenie hurtowni surowców.

Ustawa inwalidzka wiele obiecuje, ale nic nie daje, bo Rząd jakoś nie chce wydać „Przepisów Wykonawczych".

Sprawa ociemniałych jest terenem najbardziej zaniedbanym. Otóż Rząd nietylko winien się starać o wyuczenie inwalidy, ale dać mu możność usamodzielnienia się i pracowania, więc podania surowców.

Rząd winien przejść na budżet państwowy Dom Ociemniałego Żołnierza w Bydgoszczy, gdyż Czerwony Krzyż nie może tyle grosza uprosić w społeczeństwie, aby budżet konieczny pokrył, chociaż praca jego jest nad wyraz wydajna i ofiarna.

Rząd winien:

1. dać Czerwonemu Krzyżowi fundusze na założenie hurtowni surowców potrzebnych ociemniałym,
2. najpierw skapitalizować rentę ociemniałym, aby mogli sobie zapewnić egzystencję życiową,
3. podwoić rentę ociemniałych,
4. utworzyć natychmiast szkołę tresury psów-przewodników, która to akcja wymaga szalonego kosztu i długich ćwiczeń. Polska ma poważną liczbę ociemniałych, a żadnej hodowli psów. Ledwo kilku ociemniałych ma psów-przewodników z armji niemieckiej,
5. poczynić starania o specjalne zegarki dla ociemniałych. To są najbardziej palące obowiązki Rządu.

A społeczeństwo! winno hojnie składać ofiary na inwalidów.

Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym i Weteranom z 1863 roku. Oddział I Propagandy.

Jak się ucieszą w Berlinie,

w Moskwie i na Nalewkach, gdy Chrześcijański Związek Jedności Narodowej nie złączy koło siebie większości Polaków!

Znów oni: Socjaliści, Niemcy, Żydzi, Masoni i Bolszewicy będą nami rządzili.

Czy chcesz tego?

Jeżeli nie — to głosuj na listę № **8**

Składki i pokwitowania

Młodzicż szkolna kl. IV. szkoły powszechnej złożyła 4 papierowych i 7 metalowych pieniędzy dla muzeum miejsc.

Na imieninach Tadzia Dodota w Gorazdowie zebrano na cele wyborcze listy № 8 marek 7000,— które złożono w administracji.

Podsłuchane

A.: Dla czego Wojciechu koniecznie chcecie głos swój oddać przy wyborach do Sejmu na posłów tej niby lewicy?

W.: A'no czemu? bo:

Piłsudski uwolni nas od służby wojskowej,
Daszyński — od panów i księży—
Witos — od podatków,
Nader i Herz — od roboty—
będziemy żyli wtenczas jak w raju.

A.: No to ja wam z góry winszuję Wojciechu! bo raj ten przeżywamy chyba już cztery całe lata! Daj Wam Boże jeszcze pięć lat takich! Głosujcie na „Levy-cę!" — a może zupełnie — zęby wyszczerzycie!

Obwieszczenie.

W rejestrze stowarzyszeń pod nr. 1 zapisano Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych na powiat wrzesiński.

Celem stowarzyszenia jest:

podniesienie stanu urzędniczego powiatu wrzesińskiego i zajmowanie się interesami swych członków.

Do zarządu należą:

Nowak Antoni, naczelnik stacji kolejowej, Gawęcki Wincenty, rektor, Stempin Józef, rejestrator sądowy, Wiśniewski Edward, książkowy, Piątkowska Amalja, nauczycielka, Wągrowski Józef, sekretarz pocztowy, Tessmer Brunon, str. sekretarz sądowy, wszyscy z Wrześni.

Ogłoszenie stowarzyszenia umieszcza się w miejscowym „Orędowniku Wrzesińskim".

Stowarzyszenie podpisuje conajmniej 2 członków zarządu.

Rokiem obrachunkowym jest rok kalendarzowy.

Września, dnia 14 października 1922 r.

Sąd Powiatowy.

Taryfa płacy

obowiązująca z dniem 30. X. 1922 r.

Dla rzemieślników	pierw. 2 lata po wyucz.	228,— mk.
„ „	dalsze 2 lata „ „	330,— „
„ „	o ile żonaty	389,— „
Dla mniej zdolnych 10—20% mniej.		
Dla robotników	16—18 lat	142,— „
„ „	18—21 „	233,— „
„ „	21—23 „ samotny . .	306,— „
„ „	ponad 23 lata żonaty .	318,— „
Robotnicy tygodniowi otrzymują		16670,— mk. tyg.
Dla kobiet	16—18 lat	102,— mk.
„ „	18—21 „	141,— „
„ „	ponad 21 lat	193,— „
„	wdów	227,— „

Pracownikom mającym więcej jak 2 dzieci dopłaca się na godzinę 2,— mk. więcej.

Za Zjednoczenie Pracodawców.
(—) Fr. Kilkowski. (—) Ed. Kubale.
(—) J. Łosiński. (—) J. Bartkowski.

Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Cz. Marciniak. T. Lakowski. A. Purol.